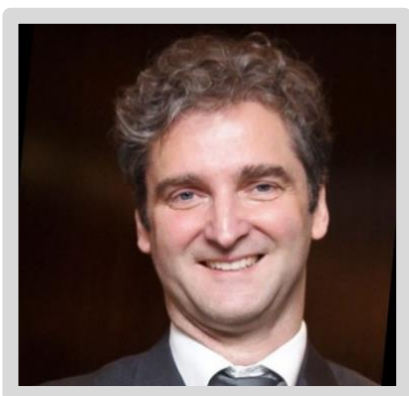


228 (er-er-ba) – trzy cyfry: Kod tożsamości Tajwanu



dr Maciej Gaca, prof. UMK

Członek Obserwatorium Azjatyckiego przy Centrum Stosunków Międzynarodowych; sinolog, językoznawca, dyplomata. W latach 2015-2019 był dyrektorem generalnym Biura Polskiego w Tajpej. Wykładowca Instytutu Nauk o Kulturze Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Prawie 80. lat temu Tajwan przeżył narodową traumę. 28 lutego 1947 roku w Tajpej wybuchły protesty, mieszkańcy wyspy próbowali negocjować reformy administracji i większy udział w rządzeniu wyspą. Brutalnie je spacyfikowano, a od 1949 roku Tajwan był rządzony przez prawie 40 lat twardą ręką. Ten okres „białego terroru” chińskiej prawicy, pozostaje do dziś tożsamościowym wyzwaniem dla Tajwańczyków. Z jednej strony, ówczesne władze walczyły z komunistycznym reżimem Chin Ludowych w Pekinie, z drugiej były bezlitosne dla własnych obywateli. Dziś 28 lutego na Tajwanie to Dzień Pamięci i Pokoju.



W Helsinkach, 27 listopada 2025 roku, w klubie Tiivistämö, podczas festiwalu Formosa Finland Fest, publiczność przyszła na koncert heavy metalowy. Na scenę wyszedł Freddy Lim — przez lata wokalista zespołu Chthonic, dziś szef Biura Przedstawicielskiego Tajpej w Finlandii, czyli najwyższy rangą reprezentant Tajwanu w tym kraju. Z perspektywy fińskiej to była ciekawostka biograficzna: artysta, który został dyplomata. Z perspektywy tajwańskiej ta scena miała znaczenie strukturalne. Lim nie reprezentował wyłącznie współczesnego państwa. Reprezentował państwo, które zdecydowało się włączyć własną traumę historyczną w fundament swojej tożsamości.

Chthonic nie był zespołem operującym czystą estetyką mroku. Od lat dziewięćdziesiątych w tekstach grupy powracały motywy duchów zabitych, przemocy politycznej, zapomnianych nazwisk. Album „Takao” z 2005 roku, formalnie odnoszący się do historii południowego Tajwanu, był kolejną wariacją na temat pamięci o przemocy państwowej. Metal — gatunek, który pozwala wyrazić gniew i ekstremę — stał się językiem trzeciego pokolenia, pokolenia post-traumy. Tego, które nie pamięta 1947 roku z doświadczenia, ale żyje w jego cieniu. To już nie była trauma milczenia. To była trauma przetworzona w ekspresję.

28 lutego

28 lutego 1947 roku po brutalnym pobiciu sprzedawczyni papierosów w Tajpej wybuchły protesty. W kolejnych dniach w wielu miastach powstawały komitety mediacyjne. Lekarze, nauczyciele, przedsiębiorcy próbowali negocjować reformy administracji i większy udział lokalnych mieszkańców w rządzeniu wyspą. To był moment negocjacji,



nie secesji. Właśnie dlatego późniejsza reakcja była tak znacząca — nie tłumiono zbrojnego powstania, lecz polityczną próbę współuczestnictwa.

8 marca 1947 roku przybyłe z kontynentu oddziały rozpoczęły pacyfikację. Aresztowania były selektywne. Eliminowano osoby wykształcone, rozpoznawalne, opiniotwórcze. „228” było więc czymś więcej niż masakrą — było przerwaniem ciągłości społecznej. Wyspa straciła znaczną część swojej warstwy przywódczej. Amputacja elity sprawiła, że skutki wydarzenia wykraczały poza wymiar liczbowy ofiar. Społeczeństwo zostało osłabione strukturalnie.

W 1949 roku Kuomintang przegrał wojnę domową w Chinach i przeniósł się na Tajwan. Stan wojenny ogłoszony w maju 1949 roku trwał aż do lipca 1987 roku. Czterdzieści lat systemu, w którym aparat bezpieczeństwa, sądy wojskowe i kontrola mediów tworzyły spójną architekturę władzy. Biały Terror obejmował tysiące procesów, wyroków śmierci, internowań. Represja nie była incydentalna, lecz proceduralna. Państwo nauczyło się działać poprzez administracyjną rutynę przemocy.

W tym czasie pamięć „228” została usunięta z oficjalnego dyskursu. Mandaryński stał się jedynym językiem edukacji i administracji. Hokkien (tajwański) i hakka zredukowano do sfery prywatności. Dzieci, które mówiły nimi w szkole, bywały upominane, zawstydzane. Ten element ma znaczenie fundamentalne: język publiczny wyznacza granice pamięci. Jeśli język domu nie ma sankcji instytucjonalnej, historia domu zostaje zepchnięta do sfery wstydu. W ten sposób przemoc została niejako podwojona — raz fizycznie, drugi raz symbolicznie.



Ci, którzy przeżyli, szybko zrozumieli, że najbezpieczniej jest mówić mniej. O „tamtych czasach” wspomniano w domu, ale skrótowo, jakby chodziło o coś odległego i nie do końca uchwytne. Ktoś zniknął. Ktoś „wyjechał”. Ktoś „miał sprawę”. Nazwisk nie wypowiadano, dat nie porządkowano. Dzieci uczyły się, że przy pewnych pytaniach rozmowa się kończy. Wystarczył jeden gest — spojrzenie, zmiana tonu — by zrozumieć, że lepiej nie drążyć.

Odkrywanie przeszłości

Drugie pokolenie nie znało bezpośrednio strzałów ani nocnych aresztowań. Znało natomiast drobne sygnały, które porządkowały codzienność. Radio ściszone nagle, gdy wiadomości przechodziły w sprawy polityczne. Rozmowa przerywana, gdy do pokoju wchodził ktoś obcy. Powściągliwość wobec urzędu, ostrożność przy wypełnianiu formularzy, dystans wobec ludzi w mundurach. Nic z dramatu, trwały sposób bycia — coś, co nie wymagało wyjaśnienia, bo wydawało się oczywiste.

Zniesienie stanu wojennego w 1987 roku nie rozwiązało kwestii przeszłości. Zmieniło jedynie warunki rozmowy. Przestało obowiązywać formalne tabu. Można było publikować teksty, organizować dyskusje, badać archiwa, choć dostęp do nich nadal był ograniczony. W pierwszych latach po 1987 roku temat „228” wracał powoli. Historycy zaczęli zbierać relacje świadków. W prasie pojawiały się artykuły rekonstruujące przebieg wydarzeń. W rodzinach zaczęto zadawać pytania, które wcześniej odkładano. Często rozmowa zaczynała się od rzeczy drobnych: od starego zdjęcia, od listu znalezionego w szufladzie. Nie było jednak jednego momentu przełomowego.



Film Hou Hsiao-hsiena „A City of Sadness” z 1989 roku odegrał rolę szczególną, ponieważ po raz pierwszy szeroka publiczność zobaczyła historię „228” w kinie. Film nie rekonstruował scen egzekucji ani demonstracji. Skupił się na rodzinie, w której jeden z braci znika w okresie represji. To, co najważniejsze, rozgrywa się po fakcie: w niepewności, w próbach odnalezienia informacji, w życiu toczącym się mimo braku odpowiedzi. Przemoc nie jest pokazana wprost, ale jej konsekwencje kształtują los bohaterów. Nagroda w Wenecji sprawiła, że historia ta została dostrzeżona także poza Tajwanem. Dla samego społeczeństwa ważniejsze było jednak coś innego: film potwierdził, że temat, o którym przez lata mówiono półgłosem, może być przedmiotem publicznej narracji.

Odwilż

W latach dziewięćdziesiątych państwo zaczęło podejmować działania formalne. W 1995 roku prezydent Lee Teng-hui publicznie przeprosił za wydarzenia 28 lutego 1947 roku, a rocznica została ustanowiona Dniem Pamięci i Pokoju. Był to pierwszy moment, w którym władza państwowa jednoznacznie uznała odpowiedzialność struktur Republiki Chińskiej za przemoc. Wcześniej, w 1992 roku, przyjęto ustawę o rekompensatach dla ofiar, a w 1995 roku powołano Fundację 228, której zadaniem stało się prowadzenie badań, dokumentowanie relacji świadków oraz wypłacanie odszkodowań rodzinom zamordowanych i represjonowanych. W centrum Tajpej utworzono muzeum poświęcone „228”. Dawne więzienia polityczne zaczęto przekształcać w miejsca edukacji historycznej. Symbolicznie państwo przyznało, że przemoc z 1947 roku nie jest prywatnym dramatem kilku rodzin, lecz elementem jego własnej historii.



Gesty i rekompensaty nie odpowiadały jednak na pytanie o mechanizm działania systemu. Jak funkcjonowały sądy wojskowe? Kto zatwierdzał listy zatrzymań? Jak przebiegał łańcuch decyzyjny między lokalnymi komendanturami a centralą w Nankinie, a następnie w Tajpej? Bez dostępu do dokumentów odpowiedzi pozostawały fragmentaryczne. W środowiskach akademickich i wśród rodzin ofiar coraz częściej powracał postulat pełnego otwarcia archiwów. Chodziło nie tylko o pamięć, lecz o wiedzę instytucjonalną — o możliwość zrekonstruowania, jak działało państwo w okresie represji i gdzie lokowała się odpowiedzialność.

Komisja sprawiedliwości

Decydujący krok nastąpił po zmianie władzy w 2016 roku. Nowa administracja prezydent Tsai Ing-wen zapowiedziała systemowe uregulowanie kwestii sprawiedliwości okresu przejściowego. W grudniu 2017 roku uchwalono ustawę o sprawiedliwości okresu przejściowego (Transitional Justice Act), która weszła w życie w 2018 roku. Na jej podstawie powołano Komisję Sprawiedliwości Okresu Przejściowego (Transitional Justice Commission), formalnie działającą od maja 2018 roku pod nadzorem Executive Yuan. Komisja otrzymała mandat do badania okresu autorytarnego (1945–1992), odtajniania dokumentów, unieważniania wyroków sądów wojskowych, usuwania symboli autorytarnych oraz rekomendowania zmian prawnych i instytucjonalnych.

To właśnie na mocy tej ustawy rozpoczęto systematyczne przekazywanie dokumentów z archiwów wojskowych, policyjnych i partyjnych do państwowych instytucji archiwalnych oraz udostępnianie ich badaczom i rodzinom ofiar. Proces nie miał charakteru jednorazowego. Kolejne partie materiałów były odtajniane w latach 2019–



2023, a decyzje podejmowano w trybie administracyjnym przez odpowiednie resorty, w porozumieniu z Komisją.

Kuomintang sprzeciwiał się części działań, argumentując, że proces może prowadzić do politycznej instrumentalizacji przeszłości i podważać legitymację instytucji państwowych. Spór nie dotyczył już samego faktu przemocy, lecz zakresu i sposobu jej interpretacji. W tle pozostawało pytanie o ciągłość państwa: czy współczesna Republika Chińska jest prostą kontynuacją struktur odpowiedzialnych za represje, czy też przeszła transformację, która nadaje jej nową legitymację.

Trudne pojednanie

Otwarcie archiwów szybko przekroczyło wymiar czysto faktograficzny. Początkowo media analizowały liczby — ilu było skazanych, ilu straconych, ilu objętych amnestią. Z czasem debata przesunęła się ku strukturze odpowiedzialności. Dokumenty pokazywały, że decyzje nie zapadały wyłącznie w jednym centrum. Istniała sieć zależności między lokalnymi dowódcami wojskowymi, administracją cywilną a centralą partyjną. Wyroki miały formę administracyjną, ale skutki były ostateczne. Archiwa odsłaniały system, w którym język biurokratyczny produkował realne egzekucje.

Dla rodzin ofiar dostęp do dokumentów oznaczał doświadczenie podwójne. Z jednej strony potwierdzenie faktów, z drugiej — konfrontację z materialnym zapisem przemocy. Podpis pod wyrokiem, pieczęć jednostki wojskowej, dokładna data egzekucji przywracały przeszłość w formie dokumentu. W relacjach pojawiał się motyw wtórnego



wstrząsu: historia, dotąd przekazywana półgłosem, nagle przyjmowała postać urzędowego protokołu.

Deбата publiczna wyraźnie się spolaryzowała. Część opinii publicznej podkreślała, że transparentność jest warunkiem dojrzałości demokracji. Inni argumentowali, że nadmierne personalizowanie odpowiedzialności może pogłębić podziały społeczne i osłabić państwo w sytuacji stałej presji ze strony Pekinu. W dyskusji coraz częściej pojawiało się pytanie o definicję tajwańskości: czy współczesne państwo jest kontynuacją Republiki Chińskiej z 1947 roku, czy wspólnotą polityczną, która poprzez reinterpretację przeszłości ustanowiła nową tożsamość.

Zagraniczne wzorce

Tajwan projektował swój model sprawiedliwości okresu przejściowego, analizując doświadczenia Niemiec i Republiki Południowej Afryki. Z niemieckiego modelu przejęto zasadę prawa obywatela do wglądu w dokumenty dotyczące jego osoby oraz profesjonalizację zarządzania archiwami. Z RPA zaczerpnięto przekonanie, że ujawnienie prawdy może stanowić fundament pojednania, nawet jeśli nie towarzyszy temu pełny wymiar odpowiedzialności karnej. Zdecydowano się na komisję czasową o kompetencjach badawczych i rekomendacyjnych, bez szerokiego mandatu prokuratorskiego.

Polska droga była odmienna. Instytut Pamięci Narodowej połączył archiwum, śledztwo i lustrację w jednej instytucji. Dokumenty zaczęły funkcjonować równolegle jako źródło badań i narzędzie sporów politycznych. Lustracja miała wymiar personalny i publiczny.



Polska prowadziła ten proces w warunkach względnej stabilności geopolitycznej. Tajwan prowadzi go w cieniu nierozwiązanego konfliktu z Chińską Republiką Ludową. W Polsce archiwum stało się polem walki o interpretację transformacji. Na Tajwanie archiwum również jest polem sporu, lecz w tle tej debaty stale obecne jest pytanie o bezpieczeństwo i ciągłość państwa.

Z polskiego doświadczenia Tajwan może czerpać w wymiarze technicznym: organizacji archiwów, digitalizacji, procedur dostępu i ochrony danych osób trzecich. Jednocześnie przykład polski pokazuje, że połączenie funkcji archiwalnej z lustracyjną sprzyja personalizacji konfliktu. Tajwan zdecydował się na rozwiązanie bardziej rozdzielone, skupione na unieważnianiu wyroków i analizie strukturalnej mechanizmów represji.

Pamięć 228

Różnice pokoleniowe pozostają widoczne. Młodsze pokolenie, wychowane po 1987 roku, traktuje „228” jako element tożsamości obywatelskiej i miarę transparentności państwa. Starsze pokolenie pamięta konsekwencje publicznego sprzeciwu i częściej podkreśla znaczenie stabilności. Otwarcie archiwów nie zlikwidowało tej różnicy. Wprowadziło ją do centrum debaty publicznej, czyniąc pamięć „228” jednym z kluczowych punktów odniesienia w rozmowie o charakterze współczesnej tajwańskiej demokracji.

Kiedy w Helsinkach na scenie stoi Freddy Lim — dawny wokalista zespołu Chthonic, autor tekstów takich jak „Blooming Blades” (斬魔大聖), w których pojawia się obraz lustra przesiąkającego krwią i przebitych języków — a dziś przedstawiciel państwa



tajwańskiego w Europie, nie jest to jedynie biograficzna ciekawostka. W „Blooming Blades” lustro było figurą pamięci, która odbija to, co zostało wyparte, a motyw przebitych języków symbolizował przymusowe milczenie rodzin ofiar. Była to estetyka post-pamięci: głos pokolenia, które nie przeżyło 1947 roku, lecz dorastało w cieniu nieopowiedzianej traumy.

Marianne Hirsch opisuje post-pamięć jako relację drugiego i trzeciego pokolenia do doświadczeń, których same nie przeżyły, ale które zostały im przekazane w formie fragmentów, obrazów i emocjonalnych napięć. W tym sensie twórczość Chthonic była formą artystycznego przetworzenia milczenia — próbą nadania języka temu, co funkcjonowało w rodzinach jako niepełna opowieść, urwane zdania, zawieszane pytania. Metalowa estetyka nie była więc wyłącznie gestem buntu, lecz narzędziem konstruowania pamięci, której nie zapewniały instytucje państwowe.

Dziś sytuacja wygląda inaczej. Państwo, które przez dekady kontrolowało archiwa i ograniczało język debaty, samo uruchomiło mechanizmy ich otwierania. Pamięć, która wcześniej funkcjonowała w sferze post-pamięci — w sztuce, muzyce i narracjach rodzinnych — została włączona w ramy prawa i administracji. To nie znosi sporów ani nie zamyka wszystkich kwestii odpowiedzialności. Część dokumentów nadal wywołuje kontrowersje, a interpretacja ciągłości instytucjonalnej pozostaje przedmiotem debaty. Zmieniła się jednak relacja między doświadczeniem a państwem. To, co w „Blooming Blades” było figurą — lustro ujawniające krwawą przeszłość — ma dziś odpowiednik w praktyce archiwalnej i prawnej.



Tak rozumiana obecność Freddy'ego Lima w roli dyplomaty nie symbolizuje pojednania ani domknięcia historii. Pokazuje raczej przejście od post-pamięci wyrażanej w kulturze do pamięci instytucjonalnie uznanej. „228” nie jest już wyłącznie dziedziczonym cieniem ani artystycznym aktem przywoływania duchów. Stało się jednym z kryteriów, według których oceniana jest przejrzystość i dojrzałość współczesnego państwa tajwańskiego.

dr Maciej Gaca



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej.

Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata.

Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów.

Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzanym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych | ul. Ogrody 24, 03-994 Warszawa | +48 608 593 632



www.twitter.com/CIR_CSM



www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH